Sygn. akt I ACa 270/16

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 października 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Bogusław Suter
Sędziowie	:	SA Magdalena Pankowiec (spr.) SA Jarosław Marek Kamiński
Protokolant	:	Małgorzata Sakowicz - Pasko

po rozpoznaniu w dniu 28 października 2016 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa ***R. R.***

przeciwko ***S. W.***

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 15 grudnia 2015 r. sygn. akt I C 1082/15

I. ***zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:***

a) ***zobowiązuje pozwanego S. W. do przesłania powodowi R. R., W. K., P. J., K. Z., Przewodniczącemu Rady Miasta B. oświadczenia następującej treści:***

b) ***„W związku z listem z dnia 26 czerwca 2015 r. skierowanym do radnego Rady Miasta B. W. K. oświadczam, że przepraszam Pana Prezydenta R. R. za naruszenie jego dobrego imienia poprzez posądzenie go o wywieranie nacisków na Miejskiego Konserwatora Zabytków w sprawie dotyczącej budynku przy ulicy (...) w B.. Oświadczam równocześnie, że podane przeze mnie informacje dotyczące Pana Prezydenta R. R. są nieprawdziwe.”***

c) ***oddala powództwo w pozostałej części;***

d) ***zasądza od pozwanego na rzecz powoda 600 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;***

II. ***oddala apelację w pozostałej części;***

III. ***zasądza od pozwanego na rzecz powoda 600 zł tytułem zwrotu części kosztów instancji odwoławczej.***

(...)

UZASADNIENIE

R. R. wniósł o zobowiązanie S. W. do opublikowania na jego koszt w programie informacyjnym (...) – wydanie o godz. 18:30 oraz na stronach internetowych: (...), oświadczenia o treści: „W związku z listem otwartym z dnia 26 czerwca 2015 roku skierowanym do radnego Rady Miasta B.p.W. K., a następnie opublikowanym m. in. na portalu społecznościowym (...), stronach internetowych: (...)niniejszym oświadczam, że przepraszam Pana Prezydenta R. R. za naruszenie jego dobrego imienia poprzez posądzenie go o wywieranie nacisków na Miejskiego Konserwatora Zabytków w sprawie dotyczącej budynku przy ul. (...) w B.. Oświadczam jednocześnie, że podane przeze mnie informacje dotyczące Pana Prezydenta R. R. są nieprawdziwe. S. W." – przy czym w przypadku oświadczenia składanego na wskazanych stronach internetowych – winno ono znaleźć się na stronach głównych wskazanych portali przez okres 7 dni oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz (...) z siedzibą w B. nr KRS (...) kwoty 10.000 zł. Wskazał, że w dniu 26 czerwca 2015 r. pozwany przesłał do radnego Rady Miasta B. W. K. list dotyczący nieruchomości położonej w B. przy ul. (...), w którym to stwierdził, że R. R. wywierał „naciski" na Miejskiego Konserwatora Zabytków, aby ten zmienił treść zaleceń na korzyść firmy (...). List ten został następnie opublikowany na kilku stronach internetowych i wydaniach papierowych (...). W ocenie powoda te nieprawdziwe informacje naruszają jego dobre imię i cześć, tym bardziej że ze względu na zajmowane stanowisko (Z. Prezydenta Miasta B.) jest osobą publiczną.

S. W. wniósł o oddalenie powództwa. Twierdził, że jego intencją nie było naruszenie dóbr osobistych powoda, ale poinformowanie radnych o nieprawidłowościach przy procedurze opracowywania zaleceń konserwatorskich i potrzebie interwencji w tej sprawie. Zaprzeczył również jakoby list wystosowany do radnych miał charakter listu otwartego, zaś jego opublikowanie na portalu F., a także stronach internetowych, odbyło się bez jego inicjatywy.

Wyrokiem z dnia 15 grudnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku oddalił powództwo.

Orzeczenie to zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

17 marca 2015 r. (...) sp.k. złożyła wniosek o określenia wytycznych konserwatorskich dotyczących budynku przy ul. (...) w B.. W dniu 20 maja 2015 r. z analogicznym wnioskiem wystąpił (...) w B. jako właściciel tego budynku. Zalecenia konserwatorskie zostały opracowane zgodnie z dekretacją Miejskiego Konserwatora Zabytków przez S. W., zatrudnionego w Urzędzie Miejskim w B. w Biurze Konserwatora Zabytków na stanowisku inspektora. Miejski Konserwator Zabytków finalnie zmodyfikował jednak treść dokumentu zawierającego zalecenia konserwatorskie.

24 czerwca 2015 r. S. W. wysłał do radnych Rady Miasta B.: W. K., P. J. oraz K. Z. na adresy oficjalnych skrzynek poczty elektronicznej list z prośbą o podjęcie na najbliższej sesji Rady Miasta interwencji w sprawie funkcjonowania Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków. Opisał w nim procedurę wydawania zaleceń konserwatorskich dotyczących budynku przy ul. (...) w B., podając że po przedstawieniu zaleceń firmie deweloperskiej został poproszony o wstrzymanie się z wysłaniem zaleceń do właściciela budynku, albowiem zgodnie z życzeniem R. Z. Miasta B., winny być one zmienione na korzyść dewelopera. Nadto w trakcie opracowywania dokumentu on był ponaglany przez przedstawiciela firmy, zaś Miejski Konserwator Zabytków przez R. R.. Ostatecznie pod presją przedstawicieli firmy deweloperskiej oraz pana R. R. treść zaleceń została przez Miejskiego Konserwatora Zabytków zmieniona, co negatywnie wpłynie na zabytek jakim jest budynek przy ul. (...) oraz na relacje przestrzenne miasta.

29 czerwca 2015 r. W. K. umieścił treść otrzymanego od S. W. listu na stronie portalu społecznościowego F.. W tym samym dniu na stronie internetowej (...) ukazał się artykuł zatytułowany „(...)", w którym napisano, że R. R. miał naciskać na Miejskiego Konserwatora Zabytków w związku z inwestycją przy ul. (...). Artykuły o analogicznej treści ukazały się na stronach internetowych: (...).

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie.

Wskazał, że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na przyjęcie, że doszło do naruszenia dobra osobistego powoda w postaci dobrego imienia (art. 23 k.c. i art. 24 k.c.). Listy S. W. zawierające informacje rzekomo naruszające dobra osobiste R. R., zostały wysłane wyłącznie do radnych Rady Miasta B., na adresy ich oficjalnych skrzynek poczty elektronicznej. Intencją nadawcy było zatem skierowanie wystąpienia do określonych podmiotów, a nie wystosowanie listu otwartego. Za nie mający znaczenia w sprawie uznał przy tym fakt, że W. K. opublikował następnie treść otrzymanej wiadomości na portalu społecznościowym, podkreślając że list pozwanego nie zawierał prośby o dalszą publikację.

Oceniając zaś treść spornego listu, Sąd stwierdził, że nie zawiera on żadnych sformułowań, które wykraczałyby poza granice dopuszczalnej krytyki i mogłyby obrazić powoda, a tym samym narazić go na krzywdę. Nie występują w nim bowiem negatywne stwierdzenia dotyczące „nacisków" ze strony powoda. Pozwany posługiwał się w nim bowiem jedynie sformułowaniami: „zgodnie z życzeniem R. Z. Miasta B. wspomniane zalecenia powinny być zmienione" oraz „pod presją (...) p. R. R., Miejski Konserwator Zabytków zmienił treść zaleceń". W ocenie Sądu, choć sugerują one ewentualne nieprawidłowe działania powoda, to jednak nie wynikają z nich jakiekolwiek kategoryczne zarzuty, czy oskarżenia wobec niego. Kontekst całej sytuacji i treść całego wystąpienia bezsprzecznie ukazuje, że intencją pozwanego było przedstawienie sytuacji związanej z procedurą wydawania zaleceń konserwatorskich. Całość wiadomości skupia się bowiem na wartości kulturowej i zabytkowej budynku i konieczności jego ratowania. Ocena działania powoda zawiera się jedynie w trzech zdaniach, co przy obszerności całej wiadomości pozwala na przyjęcie, że miała ona na celu jedynie podkreślenie nieprawidłowości postępowania Miejskiego Konserwatora Zabytków, a nie szykanę danej osoby. Istotnym jest, że w każdej z wiadomości S. W. nie wskazuje na bezprawne działania powoda, a „prosi o interwencję" i poruszenie tematu na sesji Rady Miasta. Wskazując na nieprawidłowości pozwany nie zawarł żadnego bezwzględnego stwierdzenia ukazującego przekroczenie uprawnień przez powoda, a treści listu nie sposób przypisać innego znaczenia niż relacji prowadzonej procedury, wskazania czego pozwany był świadkiem, jakie wytyczne otrzymał oraz prośby o interwencję w sprawie.

Sąd Okręgowy wskazał również, że wprawdzie dla samego powoda treść spornego listu mogła być uciążliwa, przykra i niesprawiedliwa, tym niemniej użyte w niej sformułowania, obiektywnie nie mogły doprowadzić do negatywnego odbioru jego osoby. Opisane wyżej sformułowania nie miały bowiem na celu obrażenie powoda, znieważenie, go czy w inny sposób napiętnowanie jego osoby, a jedynie podkreślenie istotności problemu związanego z wydawaniem zaleceń konserwatorskich. Wobec treści wiadomości niedopuszczalne byłoby również upatrywanie naruszenia dóbr osobistych w automatycznym zakwalifikowaniu przedstawionego przez pozwanego zachowania powoda jako przekupstwa czy korupcji. Zwrócił również uwagę, że R. R. jest osobą piastującą funkcję publiczną – Z. Prezydenta Miasta B., a zatem musi liczyć się z tym, że jego działania mogą podlegać publicznej ostrzejszej krytyce. Nadto działanie pozwanego było podjęte w interesie społecznym, tj. w celu podjęcia interwencji na sesji Rady Miasta i ratowania dziedzictwa kulturowego i zabytkowego, a nie szykanowania Z. Prezydenta B.. Skoro zatem pozwany podjął krytykę powoda dla osiągnięcia w jego przekonaniu ważnego celu społecznego, to nie stanowi ona naruszenia dóbr osobistych.

Apelację od tego wyroku wniósł powód, który zarzucił Sądowi I instancji:

1) naruszenie art. 24 § 1 k.c. przez przyjęcie, że publiczne fałszywe oskarżanie pracownika samorządowego o wywieranie „presji" na osobę pozostającą w stosunku podległości służbowej, w celu osiągnięcia stanu niezgodnego z prawem, nie stanowi naruszenia dóbr osobistych;

2) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie oceny wiarogodności i mocy dowodów bez wszechstronnego rozważenia zebranego materiału,

3) dokonanie ustaleń faktycznych i prawnych z pominięciem faktu, że w czerwcu 2015 r. pozwany był pracownikiem samorządowym i zobowiązany był podejmować działania zgodne z przepisami art. 24 i 25 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (Dz.U. z 2014 r. poz. 1202, z późn. zm.),

4)błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że:

- zgromadzony materiał dowodowy nie pozwala na stwierdzenie, by doszło do naruszenia jego dobrego imienia,

- treść pisma pozwanego nie wywołuje negatywnego odbioru osoby powoda,

- zachowanie pozwanego nie nosiło znamion bezprawności,

- pozwany nie był odpowiedzialny za wskazany w artykułach prasowych opis osoby powoda.

Wnosił o zmianę wyroku poprzez uwzględnienie powództwa, albo jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja zasługiwała na częściowe uwzględnienie z racji trafnie podniesionego zarzutu naruszenia art. 24 § 1 k.c. Sąd Apelacyjny odmiennie bowiem niż Sąd Okręgowy ocenił, że poprzez użycie w liście do radnych sformułowań dotyczących zachowania powoda doszło do bezprawnego naruszenia jego dóbr osobistych. Nie są natomiast uzasadnione zarzuty uchybień procesowych.

Pierwszy z nich – naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. sformułowany w p. 2 jest o tyle chybiony, że Sąd Okręgowy nie dokonywał oceny materiału dowodowego w następstwie uznania, że stan faktyczny sprawy jest bezsporny. Powołany przepis określa natomiast zasady sędziowskiej oceny dowodów po przeprowadzeniu której, w sposób wszechstronny, zatem przy uwzględnieniu całości materiału dowodowego, zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia, Sąd pewnym z nich może nadać walor wiarygodności, zaś stojącym w opozycji od obdarzonych tą cechą waloru tego odmówić. Taki proces myślowy nie został jednak zaprezentowany w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Zarzuty formalne skonstruowane jako błąd w ustaleniach faktycznych w istocie podważają ocenę prawną Sądu Okręgowego w aspekcie wskazanych w art. 24 § 1 k.c. przesłanek odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych: naruszenia dobrego imienia powoda, bezprawności naruszenia i tego skutków, jakimi było wywołanie negatywnego odbioru osoby powoda. Jedynie ostatni zarzut oraz jego uzasadnienie nawiązują do przeprowadzonych w sprawie dowodów, w tym zeznań W. K., dołączonych do akt sprawy artykułów prasowych i korespondencji internetowej tego świadka z powodem. Zarówno w postach, jak też zeznając jako świadek, W. K. podał, że pozwany zgodził się na upublicznienie skierowanego do niego listu. Fakt ten znalazł odzwierciedlenie w ustaleniach Sądu Okręgowego, który jednak, co wynika z przytoczonych powyżej motywów uzasadnienia zaskarżonego wyroku, ocenił, że nie ma to znaczenia dla wypełnienia przesłanek odpowiedzialności pozwanego, którego intencją, zdaniem Sądu, nie było wystosowanie listu otwartego, lecz adresowanego do ścisłego grona osób. O ile więc zgodzić się należy z Sądem Okręgowym, że wbrew temu, co wywodzi powód, pozwany nie wystosował listu „otwartego", zatem skierowanego wprost do opinii publicznej za pośrednictwem umożliwiającego dotarcie do niej medium, jego dalsze działanie (zgoda na upublicznienie), skutek taki spowodowały. Powyższe nie ma jednak wpływu na ocenę, jak to przyjął Sąd Okręgowy, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda. O tym, czy w ogóle doszło do naruszenia dobra osobistego decyduje bowiem treść wypowiedzi, nie zaś rozmiar audytorium, do jakiego pierwotnie miała trafić i ostatecznie za zgodą pozwanego trafiła. To ostatnie może wpływać jedynie na określenie stosownej sankcji niezbędnej dla usunięcia skutków naruszenia.

Opisane mankamenty środka odwoławczego nie mają jednak znaczenia dla oceny powództwa i apelacji co do samej zasady. Wstępnie odnosząc się do kwestii procesowych trzeba zaznaczyć, że art. 378 § 1 k.p.c. nakłada na sąd drugiej instancji obowiązek ponownego rozpoznania sprawy w granicach apelacji, co oznacza nakaz wzięcia pod

uwagę wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Granice apelacji wyznaczają ramy, w których sąd drugiej instancji powinien rozpoznać sprawę na skutek jej wniesienia. Określają je sformułowane w apelacji zarzuty i wnioski, które implikują zakres zaskarżenia, a w konsekwencji kognicję sądu apelacyjnego (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 6 sierpnia 2015 r., V CSK 677/14, nie publ.). Ponadto sąd drugiej instancji w ramach ustalonego stanu faktycznego stosuje z urzędu właściwe prawo materialne (por. uzasadnienie uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55). Dlatego sąd rozpoznający apelację powinien odnieść się do wszystkich tych zdarzeń i zarzutów zgłoszonych w postępowaniu apelacyjnym, które mogły spowodować skutki materialno-prawne (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 20015 r., III CSK 401/14, nie publ., wyroki Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 2012 r., II CSK 314/11, nie publ. oraz dnia 7 listopada 2013 r., V CSK 550/12, nie publ.).

Przypomnieć zatem trzeba, że naruszenia dóbr osobistych powód upatruje w sformułowaniach użytych w następującym fragmencie listu pozwanego do radnych: „...zostałem poproszony przez zaniepokojonego p. D. S. – Miejskiego Konserwatora Zabytków o to, bym się wstrzymał z wysłaniem zaleceń konserwatorskich do Kanclerza (...) w B., gdyż zgodnie z życzeniem p. R. Z. Prezydenta Miasta B., wspomniane zalecenia mają być zmienione na korzyść firmy (...). Ostatecznie pod presją przedstawicieli firmy deweloperskiej i p. R. R., Miejski Konserwator Zabytków zmienił treść zaleceń konserwatorskich". Wskazuje zatem na dobro osobiste w postaci czci zewnętrznej rozumianej jako dobre imię, dobra sława. Są to pojęcia obejmujące wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może więc nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 1971 r., II CR 455/71, OSNC 1972/4/77).

Sąd Apelacyjny, odmiennie niż Sąd Okręgowy, ocenia, że przytoczona wypowiedź narusza tak zdefiniowane dobro osobiste powoda. Pozwany przypisuje mu bowiem wywoływanie „presji" na podwładnego – Miejskiego Konserwatora Zabytków – w celu zmiany, zgodnie z życzeniem powoda, na korzyść inwestora (dewelopera) zaleceń konserwatorskich. Zawiera się w tym stwierdzeniu nie tylko informacja o faktach - działaniach niezgodnych nie tylko z pragmatyką służbową, ale naruszających prawo karne (art. 231 § 1 lub 2 k.k.), będących formą niedopuszczalnego nacisku zwierzchnika na podwładnego. (...) miała być bowiem wywierana również ze strony firmy deweloperskiej i w jej interesie. Równocześnie z kontekstu całości wypowiedzi wynika, że te wprowadzone „pod presją" zmiany są szkodliwe z punktu widzenia ochrony dziedzictwa kulturowego miasta. Zawiera się w tym jednoznacznie pejoratywna ocena opisanego zachowania powoda jako szkodliwego dla interesu społecznego, który w przedstawieniu pozwanego wymaga zachowania w nienaruszonej lub względnie nienaruszonej postaci zabytku architektury. Użyte zaś w przytoczonym w poprzednim akapicie fragmencie listu sformułowania: „pod presją", „zgodnie z życzeniem" zostały zmienione zalecenia konserwatorskie nie są, wbrew temu co przyjął Sąd Okręgowy, krytyką, ale stwierdzeniem faktów. Powód miał bowiem podjąć określone działania: wywarł nacisk i kierował życzenia w stosunku do podwładnych, wywierał presję oraz ich ponaglał, aby daną kwestię rozstrzygnęli z naruszeniem interesu społecznego, za to na korzyść inwestora. Ogólnie krytyczna wymowa tekstu i widoczne w nim zatroskanie pozwanego ochroną zabytku przy ulicy (...) nie uzasadnia oceny, że równoczesne pomówienie funkcjonariusza publicznego o podejmowanie konkretnych działań, co najmniej wątpliwych etycznie, nie stanowi naruszenia jego dobra osobistego.

Nie można również oceniać tej wypowiedzi, jak to uczynił Sąd Okręgowy, w aspekcie „ilościowym", mianowicie że jest to niewielki i nieistotny fragment całości obszernego tekstu, który dopiero oceniany całościowo wskazuje na pozytywne intencje autora. Jest to bowiem przekaz odwołujący się do faktów, przypisywanych powodowi poczynań, jednoznacznie negatywnie odbieranych w opinii społecznej. Zresztą, co wynika z dołączonych do pozwu materiałów prasowych, to właśnie ten fragment stał się przedmiotem publicznego zainteresowania oraz zainspirował grupę radnych do złożenia zawiadomienia do prokuratury o popełnieniu przez powoda przestępstwa nadużycia uprawnień.

Z uwagi na konstrukcję art. 24 § 1 k.c. należy przyjąć, że wykazanie przez powoda faktu naruszenia jego dobra osobistego implikuje po stronie pozwanego obowiązek udowodnienia, że jego działanie nie nosiło cechy bezprawności. W orzecznictwie sądów i doktrynie prawniczej przyjmuje się, że dla oceny bezprawności naruszenia dobra osobistego

dokonanej słowem decydujące znaczenie ma podział na twierdzenia co do faktów (wypowiedzi opisowe poddające się testowi logicznemu prawda - fałsz) oraz sądy wartościujące (oceny, poglądy), Kwalifikacja twierdzenia co do faktów jako fałszywego przesadza o bezprawności działania. Jedynie co do ocen wartościujących, poprzez formułowanie których realizowane jest konstytucyjnie zagwarantowane (art. 54 ust. 1 Konstytucji RP), pozostające także pod ochroną prawa międzynarodowego (art. 10 ETPCz), z uwagi na przynależne każdemu prawo wolności wypowiedzi, ferujący je może korzystać z szerokich granic swobody. Oceny nie nadają się bowiem do udowodnienia. Istnienie faktów można natomiast wykazać.

W odniesieniu do osób publicznych, do których grona należy zaliczyć powoda jako wysokiego urzędnika samorządowego, stopień tolerancji powinien być wyższy. Jak bowiem orzekł ETPCz w sprawie L.: skoro swoboda debaty politycznej stanowi fundament społeczeństwa demokratycznego, to uczestnicy tej debaty powinni wykazać większą gotowość do zaakceptowania jej reguł. Na tym tle wskazuje się, że wypowiedź uznana za zniesławienie w stosunku do osoby prywatnej, pozostaje chroniona, gdy odnosi się do tej kategorii osób. Wybierając swój zawód politycy wystawiają się na ostre krytyki i oceny i jest to obciążenie, które musi być zaakceptowane przez polityków w społeczeństwie demokratycznym (zob. także wyrok ETPCz w sprawie Ukraina M. (...) v. Ukraina").

Zwrócić jednak uwagę należy, że zarówno przywołane tu jako reprezentatywne, jak wiele innych wypowiedzi Trybunału, odnoszą się do dopuszczalnych na tle art. 10 EKPCz granic krytyki. Jeśli zaś chodzi o stwierdzenie faktów, To w ocenie Trybunału nie sprzeciwia się Konwencji ustanowienie wymagania, by autor wypowiedzi ujętej jako „stwierdzenie faktów" był w stanie udowodnić ich prawdziwość. Wskazuje się jednak, że w debacie publicznej, zatem tam gdzie wymagana jest szczególnie silna ochrona wypowiedzi, nie jest możliwe ustalenie precyzyjnej granicy między stwierdzeniami faktów a sądami ocennymi, sytuacje graniczne często traktuje się w kategoriach sądów ocennych (zob. Wyrok ETPCz w sprawie L. and O. p. Malcie).

Europejski Trybunał Praw Człowieka wskazywał też na to, że wymagania stawiane „dowodowi prawdy", nie mogą być również i w innych wypadkach egzekwowane. Liczne wydane w tym przedmiocie orzeczenia dotyczyły tzw. „procesów prasowych" (zob. np. Wołek p. Polsce) oraz debaty publicznej prowadzonej w okresie wyborczym (zob. Kita p. Polsce), gdzie jednak zastrzegł, że złagodzenie rygorów dowodowych uzasadnione jest zasadami proceduralnymi obowiązującymi dla spraw rozpoznawanych w trybie wyborczym. Nawet jednak przyjmując, że pozwany zgadzając się na upublicznienie listu włączył się do debaty publicznej na temat działalności władz miasta i w takiej sytuacji przeprowadzenie „dowodu prawdy" byłoby niedopuszczalną ingerencją w swobodę wypowiedzi konieczną dla zachowania prawidłowości i transparentności działania instytucji, nie sposób ocenić, że oznacza ona pełną dowolność w formułowaniu zarzutów.

Minimalne wymagania, jakie należałoby mu postawić w tym przypadku, nie mogłyby być niższe niż stawiane wypowiedziom krytycznym. Wystąpienie powoda powinna zatem cechować:

1) rzeczowość – tj. odwołanie się do istotnych z punktu widzenia podejmowanego tematu faktów;

2) rzetelność, tj. oparcie się na prawdziwych i sprawdzonych faktach;

3) wyrażenie w odpowiedniej treści i formie;

4) działanie w obronie zasługującego na ochronę interesu społecznego lub indywidualnego.

O ile na podstawie treści samego listu można przyjąć, że zostały wypełnione przesłanki wymienione w punktach 1) i 3), rozważenie, czy w niniejszej sprawie zostały spełnione pozostałe, wymaga odniesienia się do materiału dowodowego sprawy. Żaden z dowodów przeprowadzonych w niniejszym postępowaniu nie tylko nie potwierdził tezy pozwanego, że powód kierował określone „życzenia" i wywierał „presję" jako osoba sprawująca nadzór nad działalnością biura konserwatora, ale w ogóle miał jakikolwiek formalny bądź nieformalny udział w postępowaniu prowadzonym w sprawie wydania zaleceń konserwatorskich. Świadkowie – pracownicy biura konserwatora przesłuchani na rozprawie

1 grudnia 2015 r. bądź to jednoznacznie temu zaprzeczyli (D. S., który określił te zarzuty mianem konfabulacji), bądź też przedstawili sposób urzędowania w tej sprawie jako niedający podstaw do wysnuwania tego typu zarzutów.

W postępowaniu przed Sądem Okręgowym nie przeprowadzono innych dowodów, na podstawie których można byłoby ustalić, że wersja pozwanego ma oparcie w rzeczywistych wydarzeniach. Sąd Okręgowy w następstwie dokonania zaprezentowanej na wstępie, w prawdzie niekonsekwentnie, oceny prawnej (niestwierdzenia naruszenia bądź braku bezprawności naruszenia) pominął wnioskowane przez pozwanego dowody (k. 69).

Uwzględniając jego wnioski, z uwagi na konieczność wyjaśnienia okoliczności wyłączających bezprawność działania, Sąd Apelacyjny podjął czynności w kierunku uzupełnienia postępowania dowodowego.

Nie okazały się przydatne dla wyjaśnienia okoliczności spornych wskazywane we wniosku dowodowym dokumenty z akt sprawy VI P 322/15 Sądu Rejonowego w Białymstoku. Wezwany przez Sąd Okręgowy do sprecyzowania tezy dowodowej poprzez wskazanie konkretnych dokumentów z akt tej sprawy, pozwany podał, że wnosi o przeprowadzenie dowodu z kart 108 do 110. Na tych kartach znajdują się natomiast jego wyjaśnienia informacyjne. Nie są one, zgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego regulującymi postępowanie dowodowe ani dowodem w sprawie, w której je odebrano, ani dowodem służącym w innej sprawie ustaleniu faktów, o których mowa w wyjaśnieniach (art. 227 k.p.c.). Dowodzą jedynie tego, że pozwany, będący w tamtej sprawie powodem, złożył oświadczenie określonej treści przed Sądem Rejonowym w Białymstoku, nie zaś prawdziwości przytoczonych w nich faktów. Sąd nie ma obowiązku zastępowania inicjatywy dowodowej pozwanego, zwłaszcza w sytuacji, gdy został już prawidłowo pouczony, w jaki sposób wniosek dowodowy powinien być sformułowany i miał pełny dostęp do dokumentacji, którą mógł wykorzystać w tym postępowaniu. Obowiązek przedstawiania dowodów i twierdzeń o faktach spoczywa na stronach (art. 3 i 232 k.p.c.). Stąd też inne, niewskazane przez pozwanego dowody z dokumentów znajdujących się w tych aktach, nie zostały zaliczone w poczet materiału procesowego.

Pozwany wnioskował również o przeprowadzenie dowodu z akt V Ds. 93/15, które to nie zostały udostępnione przez prowadzącego śledztwo prokuratora ani jemu do wglądu, co uniemożliwiło wskazanie dla celów postępowania dowodowego konkretnych dokumentów z akt sprawy, ani Sądowi Apelacyjnemu. Wskazać jednak należy, że nader ogólnikowa teza dowodowa (k. 44, 69) nie pozwala na określenie faktów, które pozwany chciałby poprzez wykorzystanie tego środka dowodowego wykazać. Nie wyjaśnił także, czy istnieje prawdopodobieństwo, że jakiekolwiek dowody przeprowadzone w postępowaniu karnym mogłyby mieć wpływ na rozstrzygnięcie w niniejszej sprawie. Pozwanemu znane były okoliczności dotyczące sposobu procedowania w sprawie wydania zaleceń konserwatorskich, stąd nie było przeszkód, aby zaoferował do przeprowadzenia w postępowaniu cywilnym dowody pozwalające na ustalenie związanych z tym faktów świadczących o opisywanych przez niego poczynaniach powoda. Nie twierdził natomiast nawet tego, że w postępowaniu karnym zostały przeprowadzone dowody niedostępne ze względów prawnych w ramach procedury cywilnej bądź jakiekolwiek inne, które miałyby znaczenie dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie.

Powołane przez pozwanego środki dowodowe okazały się zatem nieprzydatne dla poczynienia potrzebnych dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie ustaleń, tj. ani tego, że powód wyrażał „życzenia" i stosował „presję" wobec podwładnych w celu zmiany zaleceń konserwatorskich na korzyść dewelopera (prawdziwości użytych w liście twierdzeń o faktach), ani tego, że pozwany powziął o tym wiadomość z wiarygodnego źródła, ani również tego, że ją z należytą starannością zweryfikował (działania w dobrej wierze, zatem w przekonaniu uzasadnionym obiektywnymi okolicznościami, że istnieją podstawy do formułowania takiego zarzutu).

Przyznać należy, że zmiana w krótkim czasie przez przełożonego przygotowanych przez pozwanego i zaakceptowanych wcześniej zaleceń konserwatorskich, mogła wzbudzić wątpliwości pozwanego co do prawidłowości postępowania w tej sprawie oraz rodzić podejrzenia, że ktoś mógł wpływać na taką decyzję. Nie ujmując jemu prawa do sygnalizowania, że sposób postępowania w tej sprawie odbiegał od standardów i nie był transparentny, czy też złożenia w związku z tym wniosku do organów ścigania, nie można jednak ocenić, że działał przynajmniej w uzasadnionym w danych okolicznościach przekonaniu, że odbyło się to „na życzenie" i „pod presją" powoda. Wobec braku jakichkolwiek

dowodów w ogóle łączących powoda z prowadzonym w tej sprawie postępowaniem, nie można tego domniemywać wyłącznie na tej podstawie, że było to działanie w ocenie pozwanego nietypowe, a późniejsze zalecenia istotnie umożliwiały inwestorowi korzystniejszą dla niego zabudowę. Nawet gdyby wystąpiły w tej sprawie jakieś wątpliwości co do prawidłowości działania instytucji, mogące być odbierane niekorzystnie w opinii społecznej, należy ocenić, że obiektywnie nie było podstaw do formułowania zarzutów ad personam. Działaniu powoda zabrakło zatem tej cechy wyłączającej bezprawność naruszenia dobra osobistego, jaką jest zgodność z prawdą przekazanej za jego zgodą opinii publicznej informacji bądź przynajmniej jej podanie po sprawdzeniu z należytą starannością. Marginalnie tylko można wskazać, że bezspornie każde z tych zaleceń było zgodne z prawem miejscowym (planem zagospodarowania przestrzennego), nadto na charakter zaleceń konserwatorskich, które nie są decyzją w rozumieniu przepisów kodeksu postępowania administracyjnego. Ich zmiana nie wymaga zatem formalnego wniosku ani przeprowadzenia określonej procedury.

Sąd Apelacyjny nie zgadza się również z oceną Sądu Okręgowego, że powód działał w obronie uzasadnionego interesu społecznego. Nie leży bowiem w interesie społecznym pomawianie przedstawiciela władz miasta o zachowania co najmniej nieetyczne, a wręcz ocenione przez niektórych radnych, którzy wnieśli zawiadomienie do prokuratury, jako przestępcze. Niszczy to bowiem autorytet osoby, której powierzono kierowanie ważną instytucją, pozbawia ją zaufania społecznego koniecznego do sprawowania zajmowanej funkcji, a tym samym zaufania do prawidłowości funkcjonowania kierowanego przez taką osobę urzędu, w którym prowadzone są sprawy istotne dla miejscowej społeczności, o znaczeniu ogólnym oraz dotyczące ich indywidualnie. Tymczasem w interesie społecznym jak najbardziej leży to, by władze publiczne (gminne) cieszyły się zaufaniem społecznym i autorytetem, nie zaś były go pozbawiane poprzez bezpodstawne pomówienia.

O ile można przyjąć, że powodowi istotnie przyświecały dobre intencje, powyższa przesłanka obiektywnie nie została spełniona. Nie zmienia tego ogólna wymowa listu, istotnie wystosowanego w celu ochrony cennego w jego przekonaniu zabytku kultury i architektury, skoro zawarte w nim były również treści stanowiące bezpodstawne pomówienie innej osoby.

Ważąc i rozstrzygając kolizję między pomiędzy dwoma prawami – prawem do wolności wypowiedzi, obejmującym m.in. swobodę udziału w debacie publicznej i wyrażania opinii, a prawem do ochrony dóbr osobistych trzeba wskazać, że oba prawa podlegają ochronie i żadne z nich, pojmowane abstrakcyjnie, nie ma charakteru nadrzędnego wobec drugiego. Harmonijne współwystępowanie praw wymaga określenia ich granic, stosownie do zasady, że granicą praw i wolności danego podmiotu są prawa i wolności drugiego. Granica wolności słowa jest przekroczona w sytuacji, gdy skutkuje naruszeniem dóbr osobistych.

Uwzględnienie zarzutu naruszenia art. 24 § 1 k.p.c. eliminuje potrzebę szczegółowego rozważania zarzucanego w punkcie 4) apelacji zarzutu materialnoprawnego.

Wystarczy więc wskazać, że list pozwanego informował o nieprawidłowościach w środowisku pracy pozwanego. Takie zachowanie, określane mianem „whistblowing", zatem ujawnianie informacji, które w pojęciu pracownika jest udokumentowaną ewidencją nielegalnych praktyk, w tym nadużycia władzy, podlega ochronie. Obowiązek zachowania lojalności i dyskrecji w sprawach związanych z wykonywaną funkcją nie wyklucza możliwości informowania „właściwych władz", nawet gdyby to naruszało drogę służbową.

Odnośnie przekazania opinii publicznej informacji o nieprawidłowościach w środowisku pracy wypowiedział się ETPCz w sprawie G.. W orzecznictwie Sądu Najwyższego (zob. wyroki z dnia 28 sierpnia 2013 r., I PK 48/13 oraz z dnia 25 listopada 2014 r., I PK 98/14), uznano dopuszczalność, zatem wolność od sankcji i kontroli, krytyki przełożonego lub nawet upublicznienie przez pracownika posiadanej przez niego wiedzy o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu instytucji. We wszystkich tych orzeczeniach jednak wskazywano, że warunkiem uznania takiego działania za dopuszczalne jest między innymi pozostawanie informatora w dobrej wierze rozumianej jako podanie informacji prawdziwych bądź weryfikowalnych (autentyczności informacji).

Przywołane poglądy i judykaty nie mają jednak bezpośredniego przełożenia na rozstrzygnięcie w niniejszej sprawie, jako że odnoszą się do kwestii stosowania wobec pracownika sankcji przewidzianych prawem pracy, nie zaś naruszenia przez sygnalizatora dóbr osobistych innej osoby.

Sąd Apelacyjny działając na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. uwzględnił apelację w części co do roszczenia niemajątkowego, oddalił natomiast w całości żądanie majątkowe – zasądzenia kwoty na cel społeczny.

Ważąc, jakie czynności powinny być podjęte w celu usunięcia naruszenia dobra osobistego, Sąd Apelacyjny ocenił żądania powoda jako zbyt szeroko zakrojone i nieuzasadnione działaniem, które można łączyć z osobą pozwanego. Pozwany przekazał list trojgu radnym z intencją przedstawienia go na sesji Rady Miasta. To, że zgodził się na jego upublicznienie nie oznacza, że miał wpływ na sposób, w jaki to nastąpiło, ani na reakcję, jaką było zainteresowanie tą sprawą licznych mediów. Sąd Apelacyjny uwzględnił również to, że pozwanemu przyświecały subiektywnie oceniane „dobre intencje", nie kierował się pobudkami osobistymi ani też chęcią dokuczenia powodowi. Dlatego ocenił, że wystarczającą dla powoda satysfakcją powinno być przyznanie przez pozwanego – wobec niego i tego grona osób, do których pierwotnie skierował list, bądź które miały być z nim zapoznane, w stosownym oświadczeniu, że użyte w nim zarzuty były nieprawdziwe. Sąd Apelacyjny wyeliminował także z roty przeprosin, z przyczyn wskazanych już w uzasadnieniu słowo „otwarty".

Oddalając roszczenie majątkowe Sąd Apelacyjny miał na względzie, że w sporze o ochronę dóbr osobistych rzeczą najistotniejszą dla powoda jest ochrona jego dobrego imienia, co następuje poprzez złożenie oświadczenia eliminującego skutki tego naruszenia. Jest to po pierwsze, akt ekspiacji pozwanego – przyznanie, że podał nieprawdę i przeprosiny, po drugie zaś przekaz dla określonego grona osób, że użyte wobec powoda stwierdzenia nie były prawdziwe. Już samo to powinno to dać odpowiednią satysfakcję samemu powodowi i oczyścić jego dobre imię, bez potrzeby sięgania po sankcję finansową. Sąd Apelacyjny miał także na uwadze przyświecającą pozwanemu motywację, która zadecydowała także o ograniczonym uwzględnieniu dochodzonego roszczenia niemajątkowego. Z tych powodów orzekł o tym jak w punkcie I c) wyroku na podstawie art. 385 k.p.c.

Mając na względzie, że pozwany uległ co do zasady, zaś ocena, w jakim stopniu każda ze stron może być uznana za wygrywającą bądź przegrywającą jest utrudniona z uwagi na niewymierny charakter roszczenia niemajątkowego, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 100 k.p.c. rozdzielił koszty procesu między stronami w ten sposób, że obciążył pozwanego kosztami dochodzenia roszczenia niemajątkowego w obu instancjach, przy powodzie zaś pozostawił koszty od roszczenia majątkowego.

(...)